



MUCHOBORSKIE NOWINKI

Nr 2(26) - styczeń 2014

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 25 WE WROCŁAWIU

www.sp25wroclaw.pl



autor: Barbara Sipa (klasa V c)

W tym numerze:

ZE SZKOLNEGO PODWÓRKA

Patriotycznie w szkole i w domu

Taniec, wróżby i dynie

Pierwsza pomoc w szkole

Tydzień życzliwości

Próbny sprawdzian szóstoklasisty

Zbiórka dla schroniska

Wrocławskie święto siatkówki

Mikołajkowe kule

Kiermasz bożonarodzeniowy

Świetlica w Marcinowie

Jasełka

Wigilijne spotkania klasowe

Zawody sportowe

Na finiszu

Asertywnie na przyrodzie

Świąteczna pomoc

Humanitarium - spotkanie z dźwiękiem

i pachnące mydełka

Niezwykła lekcja w Panoramic Raclawickiej

MAŁA DAWKA KULTURY

Czerwony kapturek w Operze Wrocławskiej

Z wizytą w Telewizji Wrocławskiej

KĄCIK REGENZENTA

Dooble i Prawo Dżungli - recenzja gier

Wpadnijcie do krainy lodu

Władca pierścieni

TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS

Sposób na Mikołaja

Świąteczne redakcyjne rozmyślenia

Jajko większe od kury? Nierealne!

Rodzinne wiersze zimowe (klasa II b)

Jak zwierzęta spędzają zimę

100 sposobów na pomarańczę

Ciekawy świata niedźwiadek

NASZE WYWIADY

3 in 1, czyli wywiady: z panią Urszulą Dol,

panią Patrycją Ciupą i siostrą Eligią

NASZE KRZYŻÓWKI

Krzyżówka prawie na koniec roku

Krzyżówka na koniec roku

REDAKCJA

KLASA IV A

Maksymilian Błasiak, Bartosz Strent,

Mateusz Dejewski

KLASA V B

Aleksandra Grzybowska,

Maja Wudarzewska, Tomasz Soróbka,

Filip Załanowski

KLASA V C

Klaudia Dolasińska, Amelia Molka,

Kamila Krzysztoń, Zofia Thornborrow

KLASA VI A

Dominika Łąd, Magdalena Strent,

Aleksandra Śmietana, Kacper Błasiak,

Marek Wrazidło

KLASA VI B

Paulina Soróbka

OPIEKUNOWIE GAZETKI

Barbara Boreczek-Gietz,

Łukasz Przyczyna

WSPOLPRACA

Katarzyna Kasprzykowska,

Marzena Golub

KOŁO DZIENNIKARSKIE

odbywa się

w środy w godz. 13⁴⁵-14³⁰ w sali 29
pod opieką pani Barbary Boreczek-Gietz

oraz w środy w godz. 14³⁵-15²⁰ w sali 19
pod opieką pana Łukasza Przyczyny

MAIL

muchoborskie.nowinki@o2.pl

ZĘ SZKOLNEGO PODWORKA

Patriotycznie w szkole i w domu

W środę 13 listopada przyszedł wieczorem do szkoły. Mój wychowawca powiedział, że odbędzie się Wieczornica poświęcona dniu 11 Listopada, czyli Świętu Odzyskania Niepodległości. Wraz z trójką klasową mojej klasy usiedliśmy w przedostatnim rzędzie. Z ciekawością przyglądałam się gromadzącym się zaproszonym gościom. Poza trójkami klasowymi, nauczycielami z naszej szkoły, aktorami i chórem na sali znajdowali się nieznanymi mi ludzie. Po chwili zaczął się apel i pani dyrektor powitała i przedstawiła gości. Oznajmiła także, że Szkoła Podstawowa nr 63 i pracujący w niej nauczyciele zostaną dzisiaj uhonorowani Medalem Opeikuna Miejsc Pamięci Narodowej. Wystąpił chór z tej szkoły. Pięknie zaśpiewali dwie piosenki. Potem nastąpiło nadanie medalu. Była to bardzo podniosła chwila.

Zaraz po tym uczniowie z naszej szkoły przedstawili inscenizację dotyczącą historii odzyskania niepodległości przez Polskę. W tym przedstawieniu szczególnie podobał mi się występ Mateusza Dejewskiego z klasy IV a, który zaśpiewał „Rotę”. Prawie wszystkich gości wzruszył do łez. Wydawało mi się, że miał małą tremę. Był to jego drugi solowy występ, bo w drugiej klasie śpiewał już przed niemałą widownią. Powiedział mi, że woli śpiewać pieśni poważne szczególnie religijne. Dlatego tak pięknie zaśpiewał „Rotę”.

Po przedstawieniu wystąpił szkolny chór, którym dyrygowała pani Partycja Ciupa. Wszyscy goście bili gromkie brawa. Mi też się bardzo podobało, ponieważ był to inny apel niż zazwyczaj.

Magdalena Strent



Mam nadzieję, że pamiętacie jeszcze wieczornicę z okazji Święta Niepodległości. Przygotowaliśmy z tej okazji ładne i mam nadzieję, że ciekawe przedstawienie. Wszyscy aktorzy bardzo się stresowali. Zależało nam, żeby przedstawienie wypadło idealnie. I tak się stało. Ja osobiście niosłem transparent, co było rzeczą prostą.

Przedstawienie obejrzelі uczniowie naszej szkoły, a na wieczornicy także zaproszeni goście i uczniowie z zaprzyjaźnionych szkół. Natomiast niedawno wystąpiliśmy również w Domu Opieki Społecznej, gdzie mieszkają starsi ludzie, którzy nie mają bliskich osób do pomocy. Większość z nich jeździ na wózkach lub porusza się z pomocą specjalnego balkonika. Tam mieliśmy dużo mniejszą przestrzeń niż w szkole, ponieważ nasza scena była stołówka. Trochę trudno było nam się pomieścić z tymi wszystkimi transparentami itp. rekwizytami.

Wszystko się udało i odegraliśmy swoje role i to z sukcesem, ponieważ widzom przedstawienie bardzo się podobało. Niektórzy mieli nawet łzy w oczach. Zawsze to coś innego, ciekawego, zwłaszcza że w takich ośrodkach rzadko ktoś ich odwiedza. Mieszkańcy ośrodka nie musieli przynajmniej siedzieć w czterech ścianach, mogli za to oglądać nasz wspaniały występ.

Filip Zalanowski

Taniec, wróżby i dynie



30 października w naszej szkole odbył się roztańczony wieczór. Klasy IV-VI miały okazję potańczyć i powróżyc, ponieważ nie była to zwykła dyskoteka tylko halloweenowo-andrzejkowa. Przez pierwszą godzinę można było sobie powróżyc, przepowiedzieć przyszłość, ale potem nie było już mowy o staniu pod ścianą. Puszczane były takie piosenki, żeby można było i śpiewać i tańczyć, a trzeba przyznać, że dużo tego było. Zresztą ja sama tańczyłam i śpiewałam tak, że następnego dnia trochę bolały mnie nogi, ale jeszcze większe straty odniosły moje struny głosowe, bo ledwo mówiłam.

Ta dyskoteka różniła się od innych także dekoracjami. Nieco wcześniej odbył się w naszej szkole konkurs na najlepszą dynię, dzięki temu uzyskaliśmy dodatkowe elementy dekoracyjne- podświetlone dynie. Wszystkie dekoracje przygotowaliśmy sami i wyszły super.

Według czwartoklasistów ich pierwsza dyskoteka była jak najbardziej udana, pozostali uczniowie także uważają, że był to super wieczór i że bardzo dobrze się bawili. Teraz zostało nam tylko oczekiwanie na kolejną dyskotekę. Pewnie będzie to dyskoteka walentynkowa.

Klaudia Dolasińska



Pierwsza pomoc w naszej szkole



W naszej szkole odbywa się też cykl zajęć z udzielania pierwszej pomocy pod patronatem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Niektóre klasy już uczestniczyły już w warsztatach praktycznych prowadzonych na terenie szkoły przez wykwalifikowanych nauczycieli panie Lidię Wójcik i Katarzynę Błasiak.

Dzieci uczyły się jak udzielać pomocy osobom poszkodowanym, jak wykonywać prawidłowo sztuczne oddychanie oraz w jakiej bezpiecznej pozycji układać osoby porażone w wypadkach.

Taka praktyczna nauka z pewnością pozostanie w głowach uczniów i być może kiedyś przyda się w trudnych chwilach. Życzymy oczywiście, aby takich nie było, ale wiedzy nigdy za wiele.

KK



Tydzień życzliwości

Poczta życzliwych życzeń

Celem poczty było przekazanie życzliwych, ciepłych słów do kolegów, koleżanek, nauczycieli, osób z obsługi szkoły, mogą to być słowa podziękowania, przeprosiny, życzenia. Niektórzy z was chyba nie zrozumie-li tej intencji. Pojawiały się krzywo obdarte kartki z zeszytów, śmieci, dziwne wiadomości bez związku z obchodzonym świętem. W związku z tym zaklejone listy są nie były przekazywane.

Wybory życzliwego ucznia

klasa IV a - Mateusz Dejewski

klasa IV b - Zuzanna Mrówka

klasa IV c - Iga Chatys

klasa V a - Jan Czyżowski

klasa V b - Tomasz Soróbka

klasa V c - Klaudia Dolasińska

klasa VI a - Kacper Błasiak

klasa VI b - Mateusz Widliński

klasa VI c - Karolina Razik

Wybory życzliwego nauczyciela
wygrała pani Barbara Boreczek-Gietz

Zbiórka artykułów dla dzieci

z domów dziecka

Do akcji z różną mocą i natężeniem przyłączyły się prawie wszystkie klasy starsze. Zebraliśmy ponad 500 artykułów.

Żółty czwartek

Akcja zakończyła się wielkim sukcesem i prawie 100% udziałem wszystkich klas. Kto tylko mógł miał na sobie jakiś żółty akcent.

Plakat z życzliwą rymowanką

Konkurs na plakat z życzliwą rymowanką wygrały klasy VI a i VI b.

Łańcuch życzliwych skojarzeń

Najdłuższy łańcuch życzliwych skojarzeń wykonali uczniowie klasy V c. Miał ponad 122 m.



W naszej szkole Dzień Życzliwości jest dniem szczególnym. W tym roku szkolnym również dużo działo się z okazji tego święta. Klasy 0-III miały do zrealizowania wiele działań z których wywiązały się doskonale.

Po pierwsze wszyscy uczniowie – dla odróżnienia i szczególnego podkreślenia ważności tego dnia, byli ubrani na żółto bądź też mieli elementy w kolorze żółtym na sobie, typu: spinki, kokardki, chusteczki itp.

Po drugie każda klasa przygotowała dla uczniów z klas IV-VI, pracowników szkoły oraz dzieci z przedszkola żółte, uśmiechnięte buźki i osobiście wręczyła je przydzielonej grupie.

Po trzecie zorganizowano z tej okazji bardzo życzliwą zbiórkę pomocy dydaktycznych i zabawek dla Dzieci z Domu Dziecka przy ul. Parkowej.

Po czwarte kilka klas aktywnie włączyło się we wspólne tworzenie życzliwych papierowych łańcuchów.

Po piąte w klasach wybrano najżyczliwsze uczennice i uczniów. Po szóste wszystkie dzieci w tym dniu otrzymały cukierki, które zasponsorowała uczniom Szkolna Rada Rodziców. Zabaw nie było końca. Każdy w tym dniu był szczególnie życzliwy. Życzymy wszystkim, aby tą życzliwością zarazili się na cały rok.

KK

Próbnny sprawdzian szóstoklasisty

Jesteśmy już po pierwszym, przed drugim próbnym i przed ostatecznym sprawdzianem szóstoklasisty. Jest to ważny sprawdzian gdyż decyduje do jakiego gimnazjum możesz się dostać.

Wiadomo, że na próbnym nie ma jeszcze takiego stresu jak na prawdziwym, ponieważ próbne pokazują tylko formę tego sprawdzianu i po wynikach zobaczymy, jakie są nasze możliwości.

Próbnny

Jakie były moje wrażenia z próbnego sprawdzianu? Uważam, że wszystkie klasy napisały go bardzo dobrze. Wiele osób przekroczyło próg 30 punktów (na 40). Dwie osoby napisały na maksymalną liczbę punktów.

Zbiórka dla schroniska

W listopadzie nasza szkoła zorganizowała zbiórkę dla schroniska. Pomagały nam także klasy I-III. Razem z młodszymi klasami zebraliśmy: 108 kg suchej karmy, 57 sztuk karmy w puszkach, 40 ręczników, 29 koców. Wśród zebranych artykułów znalazły się też poduszki, koc, śpiwór, szczotka, miska a także 16 szt pościeli i prześcieradeł. Zwierzętom ze schroniska przydadzą się także przyniesione przez uczniów legowiska, zabawki, przysmaki, a nawet ubrania, na których będą mogły spać nie czując chłodu.

Nasza szkoła od lat bardzo angażuje się w tego typu akcje. Dobrze, że w naszej szkole są takie osoby, które pomagają zwierzętom i robią to z radością. Niedługo wszystkie zebrane dary trafią do schroniska. A to się zwierzaki ucieszą!

Klaudia Dolasińska

60 minut na napisanie całego sprawdzianu? Myślę, że to wystarczająca ilość. W dniu pisania testu dało się zauważyć trochę stresu, choć nie wiem z jakiego powodu. Jak już wcześniej pisałem nie trzeba załamywać się swoją liczbą punktów. W końcu dowiemy się co trzeba poprawić, więc wyjdzie nam to na plus.

Główny

zwany też „Tym Prawdziwym”

Jak już wcześniej pisałem nie można spocząć na laurach pisząc próbnny sprawdzian na 38-40 punktów, gdyż w wypadku innego rodzaju wypracowania, zadania matematycznego, zagadnienia z języka polskiego na „Tym Prawdziwym” możecie stracić kilka punktów. Najbardziej trzeba uważać na stres, który temu towarzyszy. Tak, trzeba być skupionym, ale nie denerwować się i trząść jak galareta.

Ten test nie różni się formą od próbnym ale takie czynniki jak stres czy inny rodzaj wypracowania mogą Wam chytrze zabrać kilka punktów. Lecz nie bądźmy pesymistami, gdyż zawsze końcowy można napisać lepiej.

Moje rady

Jakie są moje rady dla Was na ten ostateczny test? Nie można stresować się zbyt mocno. Po dobrych wynikach na próbnym nie należy spocząć na laurach. Trzeba też potrwnować pisanie różnych rodzajów wypracowań i poćwiczyć również umiejętność poprawnego pisania listu, ogłoszenia i nie tylko. Poza tym polecam aktywne uczestniczenia w „Powtórkach szóstoklasisty”, czyli zajęciach jakie są organizowane przez naszych nauczycieli z języka polskiego i matematyki. Solidne rozwiązywanie testów z poprzednich lat i przykładowych zadań pozwoli na dobre przygotowanie się do sprawdzianu, który już 1 kwietnia.

Kacper Błasiak

Wrocławskie święto siatkówki

We wrześniu przyszłego roku we Wrocławiu, Gdańsku, Katowicach, Łodzi, Krakowie oraz w Bydgoszczy odbędą się Mistrzostwa Świata Mężczyzn w Piłce Siatkowej. Każde miasto w jakiś sposób chciało wypromować to wielkie wydarzenie. Tym samym więc we Wrocławiu odbyło się Wrocławskie Święto Siatkówki, na które pojechali uczniowie klasy V a i VI a. Szkolna reprezentacja została utworzona przez panią Iwonę Szydełko i składała się z dziewczyn z tej klasy. Impreza została zorganizowana w Hali Stulecia.

Na to wydarzenie zaproszone zostały reprezentacje wielu miejscowych szkół podstawowych. Najbardziej oczekiwaliśmy na mecze rozgrywane przez nasz zespół. Bezpośrednio przed meczami byliśmy bardzo podekscytowani, a w czasie gry naszej drużyny trwał nieustanny doping. Po każdym meczu gratulowaliśmy naszym reprezentantom dobrej gry.

Poza meczami turniejowymi odbywały się różne konkursy takie jak: bieg po kopczie na czas, strzelanie z łuku, odbijanie piłki do siatkówki w parach. Miłośnicy quiz'ów sportowych również znaleźli tam coś dla siebie. Na jednym ze stanowisk należało odgadnąć nazwiska reprezentantów Polski w siatkówce.

Każdy uczestnik otrzymał wcześniej specjalną kartkę na której przybijano stemple



za uzyskanie pozytywnego wyniku w konkursie. Następnie odpowiednią ilość stempli można było wymienić na nagrody. Każdy stempel na kartce miał swoje miejsce a do zdobycia było maksymalnie 42 punkty. „Najdroższą” I nagrodą była koszulka lub piłka do siatkówki. Bywały również liczne preceny, w których można otrzymać było piłkę lub koszulkę za 15 pieczętek (oryginalnie w cenie 30).

Ale powracając do tematu samych meczy, emocje nie dość że sięgały zenitu i były po prostu przeświecne. Atmosferę turnieju rozgrzewał nieustający doping kibiców, na trybunach pojawiały się liczne „meksykańskie fale”, a całą halę wypełniała wrzawa.

Cieszę się, że mogłem być uczestnikiem tak wspaniałego wydarzenia i dopingować razem z innymi naszą reprezentację. Mam nadzieję, że na Mistrzostwach Świata będzie równie wspaniała atmosfera. Z turnieju wróciliśmy zadowoleni a w autokarze panowały pozytywne nastroje. Myślę, że można śmiało pogratulować postawy reprezentacji naszej szkoły, ponieważ koleżanki znakomicie dawały sobie radę na parkiecie.

Marek Wrazidło



Mikołajkowe kule

4 grudnia był niesamowity dzień. Nie mieliśmy lekcji, za to pojechaliśmy do Sky Tower na kręgle. To były takie nasze Mikołajki klasowe. Zajęliśmy aż jedenaście torów i cały autokar. W końcu to były dwie najliczniejsze w szkole klasy- 5b i 5c.

Walka na wszystkich torach była zacięta, czasem zdarzały się nieporozumienia, co przy ostrej rywalizacji jest zupełnie zrozumiałe. Najważniejsze, że nie brakowało dobrej zabawy i współpracy. Jak się pewnie domyślacie, większość z nas jest niezwykle pomysłowa i twórcza w wymyślaniu różnych nazw i wyników, dlatego na tablicach wyświetlały się nieprawdopodobne imiona i równie niezwykle osiągnięcia. Trzy godziny dobrej zabawy minęły nam w oka mgnieniu. Niektórzy wrócili z osłabionymi od ciężkich kul rękami., a niektórzy skarżyli się nawet, że bolą ich nogi, ale to chyba od biegania do baru z frytkami itp. . W planach jest kolejna wyprawa na kręgle za rok.

Filip Zalanowski, Klaudia Dolasińska

Kiermasz bożonarodzeniowy

13 grudnia w naszej szkole odbyła się impreza związana z Mikołajkami. Był to kiermasz bożonarodzeniowy, kawiarenka oraz występy klas 0-III. Uczniowie z klas IV-VI mogli w inny sposób uczestniczyć w tej imprezie pomagając przy kawiarence, paniom organizatorkom itp. Wolontariusze mogli przebrać się także za śnieżynkę, Mikołaja czy też renifera. Nie wszyscy skorzystali z tej opcji, ale były niektóre dziewczyny były ubrane w kolory czerwony i biały, albo nawet były w przebraniu Mikołaja (dziewczyna z VI a) i dzieci witały je mówiąc, że jest ona Świętym Mikołajem. Mikołaj miał także swojego renifera (dziewczynę z rogami renifera).

Zabawa się udała wszyscy do domu wrócili szczęśliwi ja sama z kilkoma innymi wolontariuszami zostaliśmy na koniec aby wszystko uprzątnąć. Chciałabym aby takich zabaw było organizowanych więcej.

Magdalena Strent

Odkąd w IV klasie padła propozycja, żeby w ramach Mikołajek zamiast do kina wybrać się na kręgle, tak do tej pory trzymamy się tego postanowienia.

W związku z tym dnia 4 grudnia razem z klasą VI c stawiliśmy się na zbiórce. Po krótkim przejeździe autokarem dotarliśmy do centrum bowlingowego „Miraż”, miejsca dobrze nam znanego z poprzednich lat. Dobraliśmy się w grupy po pięć osób, ustawiliśmy się na torach i czekaliśmy na wskazówki instruktora. Jako, że można było wybrać dowolną nazwę (była potrzebna do liczenia punktów) wiele osób swoje imię zastąpiło wybranym pseudonimem.

Znaliśmy już zasady, więc po kilku informacjach rozpoczęła się gra. W sumie rozegraliśmy 3 rundy, z krótką przerwą na pizzę, podczas której wiele osób i tak rzucało kulą, żeby tylko nie stracić swojej kolejki. Każdemu rzutowi towarzyszyły emocje, widać też było rywalizację. W końcu chyba każdy chciał zająć jakieś miejsce. Niestety, po około 3 godzinach musieliśmy się zbierać. Wróciliśmy w ten sam sposób, co przyjechaliśmy, a później większość osób rozeszła się do domów. To były nasze ostatnie wspólne Mikołajki, ale myślę, że każdemu się podobało, że dla wszystkich był to bardzo miło spędzony czas.

Paulina Soróbka

Świątlica w Marcinowie



Od września do 20 grudnia w naszej szkole odbywały się zajęcia w ramach świątlicy środowiskowej. Działalność świątlicy dokładnie opisywana już była w poprzednim numerze „Muchoborskich Nowinek”.

Jedną z ostatnich atrakcji dla dzieci była wycieczka do Muzeum Wsi Ludowej w Marcinowie, która odbyła się w grudniu. Podczas tego wyjazdu uczestnicy zwiedzali wiejską kuźnię, starodawną straż pożarną, Izbę Pamięci Narodowej i wiejski spichlerz.

Najciekawszym momentem jednak było spotkanie z Mikołajem i otrzymaniem od niego słodkich podarunków, jak i wspólne zabawy przy akompaniamencie akordeonu. Na zakończenie wszyscy upiekli sobie kiełbaski na ognisku i wypili pyszną, owocową herbatkę. Pod szkołę dzieci wróciły późnym popołudniem, uśmiechnięte i zadowolone z miło spędzonego dnia.

KK



Jasełka

20 grudnia 2013r. , w ostatnim dniu nauki przed Świątami Bożego Narodzenia w naszej szkole odbyły się klasowe wigilie oraz prezentacje i występy jasełek. W zerówkach przedstawienie jasełkowe z grupą 0 „c” przygotowała pani Małgorzata Jędrzyzek, w klasach młodszych z klasą II b ksiądz Adam Lota, a dla klas IV-VI siostra Eligia.



Wigilijne spotkania klasowe

w klasie V b

Nie tak dawno, z okazji Świąt Bożego Narodzenia, odbywały się w naszej szkole wigilie klasowe. Nasza wigilia była skromniejsza w porównaniu do innych i trwała jedną godzinę lekcyjną. Niektórzy przygotowali na wigilię słodczyce i ciasta, na stołach innych znalazł się nawet barszcz. Wszyscy dzielili się zgodnie z tradycją opłatkiem, a potem zasiadali do stołów.

W naszej klasie pod koniec lekcji zorganizowaliśmy konkurs, w którym trzeba było zaśpiewać kolędę. To były miłe i niezapomniane chwile. Myślę, że w następnym roku wigilia będzie równie przyjemna i serdeczna.

Tomasz Soróbka

w klasie IV b

Wigilia klasowa to wyjątkowy dzień. Przyszliśmy do szkoły, ale nie było lekcji. Książki i zeszyty nie były potrzebne.

Wszyscy musieli przynieść goździki (taka przyprawa) i pomarańczę, żeby wykorzystać je do pracy. Polegała ona na tym, że wciskaliśmy goździki w skórkę pomarańczy tak, aby powstał ciekawy wzór. Zrobiliśmy wiele ozdób i każda była piękna. Słuchaliśmy wspólnie kolęd odtwarzanych z płyt.

Następnie poszliśmy do sali gimnastycznej, żeby oglądać jasełka. Przedstawienie wszystkim się podobało.

Po powrocie do klasy częstowaliśmy się ciastami, słodczykami i napojami przyniesionymi przez dzieci z naszej klasy. Potem łamał się opłatkiem, składając sobie nawzajem życzenia świąteczne. Następnie pożegnaliśmy się i wróciliśmy do swoich domów. To była udana Wigilia klasowa.

Tomasz Miś

w klasie VI a

Wigilie klasowe w naszej szkole stały się już tradycją. Kiedy zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, organizuje je każda klasa, zawsze na swój sposób. Moja, czyli VI a w tym roku Wigilię miała 19 grudnia.

Każdy z nas mógł przyjść wcześniej na stolówkę, aby pomóc w przygotowaniach. Kiedy gotowy był już stół z siankiem pod obrusem, choinka, dekoracje i potrawy, przybyli nasi goście- pani Katarzyna Błasiak i pani dyrektor Jolanta Dołęgowska. Jak nakazuje zwyczaj, na samym początku jeden z uczniów odczytał fragment Ewangelii, po czym podzieliliśmy się opłatkiem składając sobie życzenia. Następnie usiedliśmy do stołu. W trakcie spożywania potraw takich jak barszcz z uszkami czy pierogi z kapustą i grzybami, śpiewaliśmy kolędy i rozmawialiśmy. Atmosfera była bardzo wesoła. Uważam, że każdy będzie dobrze wspominać tą Wigilię. Niestety było to nasze ostatnie wspólne bożonarodzeniowe spotkanie. Mam jednak nadzieję, że nikt z nas nie zapomni wspólnych przygotowań i spędzonych w klasowym gronie Wigilii.

Aleksandra Śmietana

w klasie VI b

Na naszej wigilii klasowej było miło. Atmosfera była przyjemna. Czułam się prawie tak, jakby to były rodzinne święta. Było bardzo swobodnie. Świetne było siedzenie razem przy stole i śpiewanie kolęd. Przy dzieleniu się opłatkiem wszyscy składaliśmy sobie szczerze życzenia od serca. Jestem zadowolona z tej wigilii i uważam ją za udaną. Dobrze jest organizować takie spotkania, pomimo tego że nasza klasa nie jest rodziną, ponieważ w ten czas wszyscy jesteśmy sobie bardziej rozluźnieni i otwarci, zbliżamy się bardziej do siebie.

Malwina Barzęc

Zawody sportowe

Uczniowie naszej szkoły uczestniczyli w licznych zawodach sportowych. Meczy było tak wiele że nie sposób każdy opisać z osobna, więc przedstawię Wam informacje za pomocą opisu wszystkich poczynań naszych drużyn.

Siatkówka

W szóstych klasach zawody siatkówki wypadły bardzo dobrze zarówno u dziewcząt jak u chłopców. Pierwsza runda zawodów, która była rozgrywana w naszej szkole zakończyła się zwycięstwami obu drużyn.

W drugiej, już pozaszkolnej rundzie zabrało trochę szczęścia, gdyż trafiliśmy do mocnych grup. Mimo to nie obyło się bez walki i pomimo porażek obie drużyny zakwalifikowały się do finałów Wrocławia, które odbędą się najprawdopodobniej w następnym roku.

Koszykówka

W I rundzie również nie obyło się bez sukcesów. Pierwsza runda odbywała się w SP nr 113.

Zespoły chłopców jak i dziewcząt pewno wygrały dwa mecze różnicą około 20 punktów i zakwalifikowały się do drugiego etapu.

Drugi etap był bardzo emocjonujący. Dziewczyny po ciężkiej walce przegrały 10:12. Jednak pomimo porażki w pierwszym meczu wygrały drugi różnicą ponad 30 punktów i licząc tak zwanymi „małymi punktami” weszły do rundy finałowej.

U chłopców sytuacja wyglądała trochę inaczej. Wygrali oni oba mecze. Pierwszy 53:10 a drugi 36:10 i również znaleźli się w rundzie finałowej.

W młodszych klasach nie było żadnego ciągłego cyklu zawodów więc nie da się dokładnie opisać ich przebiegu. Mimo tego mogę powiedzieć iż w klasach czwartych w pojedynczych turniejach nasza szkoła zajmowała zawsze jedne z pierwszych miejsc.

Kacper Błasiak

Na finiszu

Koniec semestru zbliża się wielkimi krokami. Dla niektórych to jest ostatni czas na poprawę ocen przed ich zatwierdzeniem. Jednak dla reszty to normalny okres szkolny. Dotyczy to tych dzieci, które zapracowały już sobie na dobrą ocenę. Mimo to wszyscy czujemy lekki stres z związku z tym, że jest to połowa naszej oceny na koniec roku, co decyduje o tym czy otrzymamy świadectwo z paskiem, z jakimi wynikami zakończymy klasę, a dla niektórych nawet o tym, czy w ogóle otrzymają promocję do następnej klasy.

Nauki mamy teraz wyjątkowo dużo. Musimy oddać wszystkie zaległe prace, uzupełnić ćwiczenia, zaliczyć sprawdziany i kartkówki. Wszystkim uczniom życzę wytrwałości i powodzenia na tych ostatnich metrach przed metą. Wkrótce wszyscy odpoczniemy na wyczekiwanych feriach!

Tomasz Soróbka

Asertywnie na przyrodzie

Ostatnio na przyrodzie omawialiśmy temat o zachowaniach agresywnych, uległych i asertywnych. Poświęciliśmy tym zagadnieniom aż dwie godziny lekcyjne. Na drugiej lekcji mieliśmy zaprezentować scenki dotyczące omawianych zachowań. Scenki były przeróżne, naszej grupie trafiła się sytuacja, w której jakiś człowiek wrywa nam gazetę. Naszym zadaniem było zachować się asertywnie. Innym grupom przypadły inne zadania. Na przykład sytuacja, kiedy ktoś z rówieśników proponuje im zapalenie papierosa. Ta grupa przedstawiła dwie wersje zachowań- asertywne i uległe. Było przy tym dużo śmiechu i dobrej zabawy. Niektóre grupy zdążyły nawet przygotować rekwizyty. Mam nadzieję, że jeszcze nie raz powtórzymy takie wesołe i ciekawe zajęcia.

Tomasz Soróbka



Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, to hasło chyba każdy zna. Kojarzy się ono nam z czerwonymi serduszkami i wolontariuszami, którzy wytrwale chodzą i zbierają pieniądze na sprzęt dla chorych dzieci i ludzi, którzy potrzebują sprzętu medycznego.

W tym roku z naszej szkoły wielu wolontariuszy zmierzyło się z mrozem, który towarzyszył nam podczas zbierania. Sama byłam wolontariuszem, więc wiem, że pogoda nie sprzyjała staniu na dworze. Chociaż myśl o tym, że w ten sposób mogę pomóc potrzebującym oraz to, że nie jestem jedyna, która stoi na mrozie dodawała mi otuchy. Wraz z moimi przyjaciółkami zbierając nieźle się bawiliśmy. Po dłuższym czasie puszka stawała się co raz cięższa, ale nas wolontariuszy to nie powstrzymało i dalej dzielnie zbieraliśmy.

Ale data 12.01.2014 to nie tylko wspomnienie mrozu, ciężkiej puszki, bolących nóg i rąk, braku chęci do zbierania przede wszystkim to data o której każdy powinien pamiętać i nie patrzeć na to, że ma się w portfelu z drobnych tylko grosz czy dwa, bo liczy się każdy grosz, każda złotówka. Mam nadzieję, że ten dzień będzie zapamiętany jako dzień pomocy. Pamiętajmy, że warto pomagać!

Klaudia Dolasińska

Świąteczna pomoc

Jak zwykle w drugą niedzielę roku odbył się kolejny, już XXII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tym razem Orkiestra grała pod hasłem „Na Ratunek”, a szczegółowym celem była kwesta na zakup specjalistycznego sprzętu dla dziecięcej medycyny ratunkowej i godnej opieki medycznej seniorów’, a hasło tegorocznego finału to „Miłość”. Jak co roku było bardzo wielu chętnych do wspomaganie tej zbiórki. Przed finałem wolontariusze z naszej szkoły uczestniczyli w trzech zebraniach. Szef naszego sztabu dał nam kilka ważnych wskazówek i informacji oraz dostaliśmy puszki, identyfikatory i duży zapas charakterystycznych serduszek.

W niedzielę 12 lutego z samego rana wyruszyliśmy z domu pod kościół, aby rozpocząć kwestowanie. Pomimo, że było bardzo zimno, atmosfera tego dnia, cel, na który zbierałyśmy, uśmiech osób, które wspomagały WOŚP razem z nami sprawiły, że zapomniałyśmy o temperaturze, która panowała na dworze. Niestety, poza wieloma miłymi gestami spotkałyśmy się też z nieładnymi komentarzami i krytyką skierowanymi w stronę pomysłodawcy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - Jerzego Owsiaaka.

Po krótkiej przerwie na posiłek pojechaliśmy do rynku, gdzie o godzinie 20:00 chciałyśmy zobaczyć pokaz fajerwerków „Światełko do nieba”, jednak nam nie udało się to, gdyż nie trafiłyśmy na miejsce Światełka. Z różnych źródeł wiemy, że przedstawienie było prześliczne i bardzo interesujące. Późnym wieczorem udałyśmy się do sztabu, aby oddać nasze puszki.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy może nauczyć nas pomagać innym. Pokazuje, że w naszym kraju jest wiele osób, które oferują swoją bezinteresowną pomoc dla Fundacji WOŚP. Uważamy, że Orkiestra jest wspaniałym pomysłem na to, żeby wspierać chore osoby. Od dwudziestu dwóch lat pomogła zarówno dzieciom, noworodkom jak i starszym osobom. Bardzo chciałybyśmy wziąć udział w kolejnych Finałach, gdyż kwestowanie dla WOŚP to dla nas okazja do dawania nadziei na zdrowie chorym osobom.

Aleksandra Śmietana i Dominika Łąd

Humanitarium spotkanie z dźwiękiem i pachnące mydełka

23 stycznia 2014 roku odbyła się wycieczka do Humanitarium we Wrocławiu. Pojechaliśmy tam z klasą V B. Celem wycieczki było zwiedzenie aktualnej wystawy „Play the music - od fizyki do muzyki”.

W Humanitarium czekała już na nas pani przewodnik. Wprowadziła nas na wystawę. Znajdował się tam m.in. powiększony schemat ludzkiego ucha, przyrząd służący DJ-owi do miksowania utworów itp. Pani opowiadała nam o każdym z eksponatów. Potem mogliśmy sami sprawdzać, jak działają wystawione przedmioty. Największym zainteresowaniem cieszył się przyrząd do mierzenia naszych możliwości wokalnych. Trzeba było śpiewać do mikrofonu, a urządzenie umieszczone pod pokrywą mierzyło jak wysoko potrafimy śpiewać. Okazało się, że nasz kolega Radek Góral ma operowy głos. Nasz wychowawca również dobrze się bawił śpiewając do mikrofonu. Była tam również szafa grająca. Można na niej było posłuchać starych przebojów XX w. Pani przewodnik zwołała nas wszystkich, ponieważ czas było iść na wystawę małych fortepianów. Poszliśmy więc na antresolę. Pani powiedziała nam, że najstarszy fortepian ma 144 lata. Podobno te instrumenty były naprawdę używane w XX w. do uczenia dzieci gry na fortepianie. Z ciekawością obejrzelśmy wystawę. Niektóre eksponaty były naprawdę małe.

Następnie poszliśmy do laboratorium. Tam mieliśmy tworzyć własne zapachowe mydełka. Były to bardzo ciekawe i pouczające zajęcia.

Wszystkim nam podobała się wycieczka i nie możemy doczekać się następnej, równie pouczającej wycieczki. Wiem, że ten dzień zapamiętam na długo.

Julia Błach (klasa VI b)

Niezwykła lekcja w Panoramic Raclawickiej



W styczniu klasy II b i IV b uczestniczyły w niezwykłej lekcji historii w Panoramic Raclawickiej. Pani kustosz wprowadziła uczniów w tajniki związane z powstaniem wielkiego dzieła.

Malowidło to powstało przy udziale malarza Jana Styki i Wojciecha Kossaka na przełomie lat 1893 i 1894. Upamiętnia ono zwycięską bitwę stoczoną 4 kwietnia 1794 roku pod Raclawicami przez wojska powstańcze z udziałem słynnych kosynierów pod wodzą generała Tadeusza Kościuszki.

Wszystkich, którzy jeszcze nie byli w Panoramic Raclawickiej zachęcamy do obejrzenia tego wielkiego dzieła. Niesamowite wrażenie, jakie towarzyszy oglądaniu, pozostaje na długi czas na naszych sercach.



MAŁA DAWKA KULTURY

Czerwony kapturek w Operze Wrocławskiej



10 grudnia nasza klasa uczestniczyła w wyjeździe do Opery Wrocławskiej. Oglądaliśmy spektakl pt. „Czerwony Kapturek”. Odświętnie ubrani zajęliśmy miejsca na widowni oczekując na rozpoczęcie spektaklu. Cieszyłem się, że wraz z kolegami siedzieliśmy na balkonie.

W tym przedstawieniu najbardziej podobała mi się postać Wilka, jego kolorowy strój i zabawne zachowanie. W widowisku było wiele śmiesznych scen np. kiedy Kot strzelał do owiec.

Treść bajki „Czerwony kapturek” różniła się od tego, co widzieliśmy w Operze. Moje wrażenie z pobytu w Operze są pozytywne lecz bardziej podobają mi się przedstawienia w teatrze.

Błażej Szymbański (klasa II b)



Z wizytą w Telewizji Wrocław



Uczniowie klas II a i II b byli ostatnio uczestnikami ciekawej wycieczki do Telewizji Wrocław. Najpierw uczestniczyli w warsztatach prowadzonych przez pracownika telewizji na temat „Kamery na przestrzeni lat”, a następnie udali się na zwiedzanie całego gmachu.

Udało się podejrzeć pracę dziennikarzy, pobyc chwilę w prawdziwym studiu wiadomości i pooglądać studyjne dekoracje. To bardzo niezwykle uczucie pobyc przez chwilę po drugiej stronie kamery.

KK



KĄCIK REGENZENTA

„Dobble” i „Prawo dżungli” recenzja gier

Pewnego dnia na kółko dziennikarskie pan Przyczyna przyniósł dwie gry: „Dobble” i „Prawo dżungli”. Najpierw zagraliśmy w tę pierwszą. Grało się okrągłymi kartami, na których znajdowało się kilka obrazków. Było kilka różnych wersji gry. Dla mnie najprostszą jest ta, w której każdy miał jedną kartę, a na środku na stosie leżały pozostałe. Gracz, który na swojej karcie znalazł taki sam symbol jak na karcie na środku, musiał jak najszybciej powiedzieć nazwę tego co widzi i ją wziąć.

Każda z tych kart jest inna. Gdy gracz zabierze ze środka kartę, automatycznie zmieniają się symbole na kartach. W tej grze trzeba wykazać się dużą spostrzegawczością i refleksem.

Była też druga gra o nazwie „Prawo dżungli”. Tutaj trzeba było złapać berło, które stało na środku i nie popełnić błędu. Ogólnie każdy gracz miał kilka kart w ręce i kiedy była jego kolej, to wykladał od siebie kartę. Jeżeli ktoś zauważył taki sam „wzorek” u siebie, musiał złapać za berło i powiedzieć imię drugiego gracza, który miał ten sam znaczek. Nazywamy to pojedynkiem. Kto będzie pierwszy, wygrywa go i pozbywa się swoich odkrytych kart. Gdy pozbędzie się wszystkich, wygrywa.

Każdy gracz wyklada karty po kolei, ale jak zdarzyła się specjalna karta to może być tak, że: łapie się za berło, kiedy ktoś ma taki sam kolor karty jak ty, albo że wszystkie włożone karty jednego gracza ładują na środku pod berłem. Jest jeszcze możliwość, że jak gracz się pomyli i złapie za berło, a znaczek będzie inny, to wtedy zabiera wszystkie karty ze środka i te które gracze mają odkryte. W tej grze także trzeba się wykazać dużą spostrzegawczością i refleksem, tak samo jak w poprzedniej grze.

Obydwie gry są bardzo ciekawe. Świetnie się w nie gra, można dużo się pośmiać, ale też nabrać sprawności. Polecam grę „Dobble” i „Prawo dżungli” czytelnikom naszej gazetki. Miłej zabawy.

Magdalena Strent



Opiszę jak gra się w Dooble, a potem jak gra się w prawo dżungli. Dooble polegają na tym, że każdy gracz dostaje określoną liczbę kart w kształcie kółek ze znaczkami. Jak gracz zauważy u innego gracza i na środku talii taki sam znaczek to szybko go mówi i odkłada kartę ze środka na kartę przeciwnika. Gra kończy się kiedy nie będzie już kart na środku stołu.

„Prawo dżungli” polega na tym, że ma się określoną liczbę kart i swoje karty wyklada się w kierunku przeciwników i jak u któregoś z graczy zobaczy się taki sam wzór na karcie przeciwnika, to łapie się berło i sprawdza się czy naprawdę są takie same. Jeżeli karty nie są takie same, to bierze kartę przeciwnika, a jeśli są takie same, to przeciwnik bierze twoją kartę. Są też karty specjalne.

Bartosz Strent



Wpadnijcie do krainy lodu



W sobotę, kiedy Mikołajki tuż, tuż, a za oknem prawie wiosenna pogoda, zatęskniłam za śniegiem. Postanowiliśmy więc całą rodziną wybrać się do kina na film animowany, w którym śniegu jest pod dostatkiem. Jest to bajka z wytwórni Walta Disney'a pt. „Kraina Lodu”.

W kinie okazało się, że nie tylko ja miałam taki pomysł, na seans czekały też moje koleżanki z klasy: Natalia i Ola.

Film opowiada o dwóch siostrach Annie i Elzie, królewskich córkach. Ich rodzice umierają i pewnego dnia jedna z nich musi objąć rządy w królestwie. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie pewien sekret... Ale jak potoczą się losy sióstr nie będę zdradzać.

Powiem za to, że bajka jest bardzo kolorowa, akcja toczy się szybko, a dialogi są świetne i naprawdę zabawne. Śmiały się zarówno dzieci jak i rodzice.

Najbardziej spodobał mi się mały bałwanek Olaf, który potrafił mówić ludzkim głosem i wciąż gubił swój nos lub rękę, albo rozsywał się cały. Zresztą zobaczcie sami.

„Kraina lodu” to wspaniały film, który wprowadza nas w świąteczną atmosferę. Jest tam przyjaźń, miłość, humor i oczywiście dużo, dużo, bardzo dużo śniegu. Polecam!

Wiktoria Hebdzyńska

Władca pierścieni

Serię książek „Władca pierścieni” napisał John Ronald Reuel Tolkien. Części „Władcy pierścieni” były trzy: „Drużyna pierścienia”, „Dwie wieże” i „Powrót króla”. Wszystkie były pisane w latach 1937-1953. Pierwsza część opowiada o losach całej drużyny pierścienia. Natomiast druga część opowiada o atakach i historii dwóch wież Orthanku i Barad-Dur, dwóch fortec ciemności. Ostatnia część „Powrót króla” opowiada o tym, jak król wraca do od dawna zarządzanego przez namiestników miasta Gondoru czyli Minas Tirith, najświetniejszego królestwa ludzi oraz śmierci Saurona, władcy ciemności i rozpoczęcia czwartej ery.

Pierwsze wydanie książek nastąpiło w Anglii w latach 1954-1955, natomiast pierwsze polskie wydanie nastąpiło w latach 1961-1962. Seria książek nazywa się „Władca pierścieni”, bo mówi o ukryciu wielkich pierścieni i jednego panującego nad nimi, który jest u władcy ciemności Saurona. O tym, do kogo dostały się pozostałe pierścienie, można dowiedzieć się z tego wiersza:

*Trzy pierścienie dla królów elfów
pod otwartym niebem,
Siedem dla władców krasnali
w ich kamiennych pałacach,
Dziewięć dla śmiertelników,
ludzi śmierci podległych,
Jeden dla Władcy Ciemności
na czarnym tronie*

*W krainie Mordor, gdzie zaległy cienie,
Jeden, by wszystkimi rządzić,
jeden, by wszystkie odnaleźć,
Jeden, by wszystkie zgromadzić
i w ciemności związać*

W krainie Mordor, gdzie zaległy cienie.

Wychodzi na to, że jest dwadzieścia pierścieni, z czego jeden należy do Saurona.

Zachęcam do przeczytania tej książki, bo mi bardzo się podobała.

Maksymilian Błasiak

TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS

Sposób na Mikołaja

Witajcie drodzy czytelnicy! Dzisiaj opowiemy wam o tym, jak możecie wkręcić św. Mikołaja. Kiedyś dzieci wystawiały na stół ciastka i szklanę pełną ciepłego mleka. Następnie chowały się np. za szafką i czekały aż zobaczą Mikołaja.

My mamy parę nowych pomysłów. Jak już wiecie w wielu bajkach Mikołaj wchodził do domów przez kominy. Jeśli macie w domu kominek nie rozpalajcie go w noc 6 grudnia. Na samym dole zaczepcie siatkę. Mikołaj jest krągłych kształtów, więc kiedy wskoczy do domu i zacznie zsuwać się w dół, na końcu swojej wycieczki wpadnie w waszą siatkę. Ucierpi parę dzieci, które nie dostaną prezentów, ale w końcu zobaczycie św. Mikołaja. Ale nie martwcie się za bardzo, gdyż Mikołaj poradzi sobie ze wszystkim, Usłyszą go elfy z sań z reniferami i dostarczą dzieciakom prezenty. Rano wy uwolnicie Świętego i przeprosicie za głupi żart. To tak na wszelki wypadek, gdyby Mikołaj nie miał ochoty przynieść wam za rok prezentów.

Mikołaj może też przynieść Wam prezent, a za godzinę przyjść i Wam go zabrać (ostrzegaliśmy nas przed tym jeden z naszych nauczycieli). Nie przejmujcie się tym, bo mamy na to sposób. W czasie tej godziny, jeśli dostaliście jakieś słodycze, to je szybko zjedzcie i św. Mikołaj nie zabierze Wam prezentów.

Lecz powróćmy do tematu siatek. Skoro Mikołaj już w nią wpadł, siatka może też spaść na niego. Mikołaj przecież rozgląda się po waszym domu aby zobaczyć, czy wszyscy śpią. Możecie więc zrobić specjalny mechanizm, który stanie się pułapką, całkiem skuteczną w ciemnościach. Do drzwi przyklejcie cieniutką linkę. Połączcie ją z siatką przymocowaną do sufitu. Kiedy Święty zaczepi nogą o linkę umocowaną przy drzwiach ta się

oderwie i siatka umocowana do sufitu spadnie prosto na głowę Mikołaja. Narobi przy tym sporo hałasu, więc na pewno się zbudzicie. Tylko uwaga! Uważajcie kiedy będziecie musieli pójść do łazienki! Kiedy potkniecie się o swoją własną pułapkę, może być nieciekawie! Przy okazji odstraszyście Mikołaja na dobre i nie dostaniecie niczego! Jedno jest pewne. Takiego błędu popełnić nie można!

Kolejna sytuacja jest taka. KHEM KHEM! Wszyscy grzecznie śpią, a wy nadal czatujecie na Dziadunia w czerwonym kubraczku. Nieświadomy niczego Staruszek wchodzi do waszego pokoju, a wy... bach! Skaczecie na niego i otulacie go kocem. Następnie chowacie go do szafy. Jeżeli Święty zgłosi to na policję jako próba uprowadzenia, no to może być mały problem! Musicie go jakoś ładnie przekonać, aby tego nie robił i jeszcze zostawił Wam prezenty.

Następny pomysł: możecie zamontować jedną lub dwie ukryte kamerki w pokoju, gdzie śpicie. Jeżeli macie rodzeństwo tam też je zamontujcie. Jak Święty przyjdzie do Was w nocy to kamerki go nagrają, a wy będziecie mieli dowód, że on istnieje. Ten sposób na pewno nie zrobi Mikołajowi żadnej krzywdy, a Wy nie będziecie musieli obawiać się niemiłych konsekwencji np. braku prezentów. Jeżeli jednak na nagraniu zobaczycie znajomą twarz rodzica to się nie martwcie, rodzice także robią wspaniałe prezenty, takie jak św. Mikołaj.

Mamy nadzieję, że Święty Mikołaj nie obrazi się za Wasze psikusy. Życzymy miłej zabawy i tak przy okazji jak Wam się uda pogadać ze Świętym Mikołajem to pozdróćcie go od nas serdecznie.

Magdalena Strent, Dominika Łąd



Świąteczne redakcyjne rozmyślenia

Dlaczego tak bardzo lubimy święta? Brak szkoły, więcej czasu wolnego – to przez to jesteśmy szczęśliwi? Warto się nad tym zastanowić, tym bardziej, że wypadają one tylko raz w roku, a dla większości osób oprócz świąt jest jeszcze wiele powodów do radości.

Przede wszystkim święta to możliwość spotkania się z rodziną przy jednym stole. Brak pośpiechu, możliwość spokojnego porozmawiania o sprawach bieżących. Czy ktoś jeszcze pamięta o krewnych w dni powszednie? To znaczy, wiadomo, pamiętamy, że ich mamy, ale pogrążeni we własnych problemach nie dostrzegamy ich.

Święta to także czas pojednania. Jest to dzień, w którym po prostu możemy puścić w niepamięć każdą wyrządzoną nam krzywdę albo każde kłamstwo, które spotkało nas ze strony konkretnej osoby. Zapomnieć o wszystkich sporach, pogodzić się z nią i poczuć się szczęśliwym, co bardzo buduje świąteczną atmosferę.

Właśnie, najważniejsza jest atmosfera. Nie jest ona taka, jak na co dzień, prawda? Ale z czego to wynika?

Moim (choć pewnie jak i wielu innych) zdaniem, wpływają na nią wszystkie czynniki. Chociażby wspólne ubieranie choinki czy sprzątanie. Podczas wykonywania tych czynności zachowujemy się inaczej, starami się być mili i dobrzy dla siebie.

Święta można lubić także za potrawy. Raczej mało kto ma czas czy siły na przygotowanie barszczu z uszkami czy karpia podczas normalnego tygodnia pracy. W sumie właśnie przez to, posiłki te smakują lepiej, ponieważ musimy naczekać się cały rok, żeby ich skosztować.

Nie wspominając już o tym, że Święta Bożego Narodzenia to ważny czas dla chrześcijan, dlatego tym bardziej powinno się je docenić.

Podsumowując – święta to naprawdę bardzo szczególny czas. Nie można potraktować ich, jak dnia, w którym zostajemy tylko obdarowani prezentami. Powinniśmy potraktować je poważnie, ale bez przesady, żeby nie czuć się spiętym w rodzinnym gronie. Po prostu pamiętajmy, żeby za całą ich wspaniałość, docenić je i obchodzić z sercem.

*redakcyjne rozmyślenia
spisała Paulina Soróbka*

Jajko większe od kury? Nierealne!

„Jajko większe od kury” to ogólnopolski konkurs plastyczny, organizowany przez Dom Kultury Wrocław-Śródmieście.

W naszej szkole opiekunami konkursu były panie: Barbara Boreczek-Gietz, Katarzyna Leciejewska i Monika Ostrowska.

Wyróżnienia otrzymały:
Magdalena Oźminkowska
(klasa V b),
Lidia Radziszewska (V b),
Zuzanna Kamińska (IV a).

Do wystawy
zakwalifikowano prace:
Ewy Rackiewicz (klasa 0 b),
Magdaleny Oźminkowskiej,
Lidii Radziszewskiej,
Zuzanny Kamińskiej,
Aleksandry Siwołowskiej
i Aleksandry Kumięgi.

Gratulujemy!!!

Wernisaż prac odbył się 28.01.2014 w Galerii MDK „Śródmieście” we Wrocławiu.

Zapraszamy do galerii prac na następnej stronie.

redakcja

Jajko większe od kury? Nierealne! galeria prac



Aleksandra
Siwołowska
(klasa IV b)



Magdalena
Oźminkowska
(klasa V b)



Lidia
Radziszewska
(klasa V b)



Bilguun
Boldbaatar
(klasa V b)



Aleksandra Kumięga
(klasa IV a)



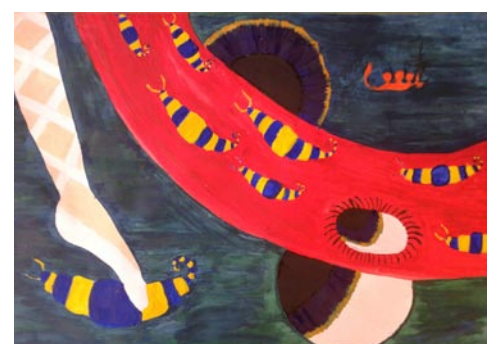
Jakub Szygulski
(klasa IV b)



Zuzanna Kamińska
(klasa IV a)



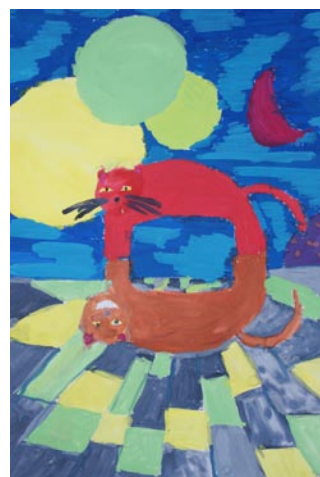
Małgorzata Wroniak
(klasa IV b)



Natasza Liżewska
(klasa V b)



Julita Śliwińska (klasa IV a)



Aleksandra
Grzybowska
(klasa V b)



Stanisław Koziarz (klasa V c)



Rodzinne wiersze zimowe uczniów klasy II b



Bałwan tu bałwan tam
śniegu pełno tu i tam.
Gdzie mróz tam i zima
Nowy Rok się zaczyna.
Narty, sanki wyciągamy
dalej z górki wnet zjeżdżamy.
A na feriach szalejemy
i do szkoły wracać nie chcemy.

Ewa Świątuch

Zima śnieżna nam nastąpiła
I chłodem powiała.
Białe płatki lecą z nieba,
Ciepłych kurtek nam potrzeba.
Chodźmy lepić śnieżnego pana,
Przez wszystkich uwielbionego bałwana.

Wiktor Sokołowski i mama Marta

Zjeżdżam z górki na pazurki
z wysokiej górki,
a zza domku tuż zza górki
patrzę na mnie chmurki.
Nasz bałwanek Krzyś wygląda jak miś.

Jakub Augustyniak

Teraz jest zima,
To, dlaczego śniegu nie ma?
Sanki i narty gotowe
A my czekamy na zasy śniegowe.
To okropna zima!

Gorszej zimy nie ma!
Rękawiczki, czapki, szale
Nie potrzebne są nam wcale.

Kajetan Minorczyk i mama Justyna

Białe płatki, srogi mróz
oto zima nadeszła już.
Przyszły ferie, przyszły święta
i o lecie nikt nie pamięta.
Kurtki, czapki nakładamy
to bałwana na pewno spotkamy.
Bo my z zimą przyjaciele
razem bawić się weselej.

Joanna Śmietana i tata Marcin

Mrozem zima szyby maluje
Śniegiem drzewa posypuje
Czapki na uszy nakłada
I dzieci na sanki sadza.

Julia Linda i tata Tomek

Zimo, zimo nadszedł czas,
Byś okryła śniegiem Nas.
Rękawice kolorowe
Do toczenia kul gotowe.
Marchew dawno jest obrana,
Tworzyć będzie nos bałwana.
Jest już styczeń.....

Czy Ty wiesz?

Przychodź zimo. Przecież chcesz.

Sanki z kurzu też wytarte,
Na to słońce nic nie warte....
Ferie blisko, ma być ślisko.
Utworzymy lodowisko!

*Mateo Arnal, mama Oliwia
i dziadek Henryk*

Szara chmura się zjawiała
Białym puchem poproszyła,
Posypała lasy, krzaki,
Także trawnik wkoło ławki.
Biało wszędzie się zrobiło,
Śniegu dużo, że aż miło.
Leży sobie sporo puchu,
Drzewa, krzewy tkwią w bezruchu.
Czas na sanki i na górkę,
Szczelnie trzeba zapiąć kurtkę,
Czapkę, szalik z sobą weź
I do przodu z górki pędź.

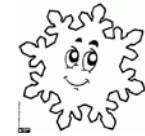
*Carla Arnal, mama Oliwia
i dziadek Henryk*

Za oknem biało dopiero teraz jest.
Można jeździć na sankach, butach,
łyżwach, jabłku i nartach też.
Przez cały rok na zimę czekamy,
a więc ją teraz wykorzystamy.

Szymon Konopczak



Rodzinne wiersze zimowe uczniów klasy II b



Zimą jest śnieg i mróz
ulepić można też bałwanka.
Jeździć na sankach można też
lub na nartach.

Rzucać się śnieżkami i budować igło
bawić się z dziećmi i oddawać figlom.

Biegać, skakać, lepić śnieżki i
zbudować super ścieżki.

Hanna Ostrowska i mama Monika

Zima to najpiękniejsza pora roku.
Świat cały bielutki nawet o zmroku.

Mróz w policzki szczypie,
gdy bałwana lepimy,

lecz my się mrozu nic a nic nie boimy.

Wszystkie harce zimowe miło będziemy
wspominać,

gdy nadejdzie wiosna i soczystą zielenią
zacznie świat owijać.

Darek Kaniewski i mama Małgosia

Tegoroczna zima
wszystkich zaskoczyła,
śniegiem ulic nie pokryła.
Dzieci śniegu wyczekują,
narty, łyżwy już szykują,
może w ferie wystartują?
Walka śnieżna odwołana,
dzieci płaczą już od rana,
brak jest śniegu i bałwana.
Szkoda, że zimy nie mamy
a uroki wiosny podziwiamy.

*Błażej Szymański, mama Joanna,
tata Przemek, brat Oskar*

Zimo, zimo jesteś piękna
śnieżnobiała Twa sukienka
kiedy jesteś się cieszymy
i bałwana wówczas lepimy.
Z Tobą są wesołe święta
gdy Cię nie ma smutno jest nam.

Julia Laskowska

Zima jest dobra, zima jest zła.
W zimę lepi się bałwana.
W zimę pije czekoladę.

Zima to moja najlepsza pora w roku.

Pani zima jest cała niebieska

Roznosi zimę tu i tam.

Lasy są całe w śniegu.

Auta są całe w śniegu.

Trawniki są w śniegu.

I dzieci jak wracają z dworu .

Wszystkie dachy są białe.

Wszystkie śnieżynki są inne i białe.

Pani zima używa niebieskiej różdżki.

W zimę wszystko jest białe.

Wiktoria Pacholczyk

Zimo, zimo gdy cię nie ma
dzieci mają mega lenia.

Zamiast rzucać się śnieżkami
tracą czas z komputerami.

Siedzą w domu na dywanie
zamiast ciągnąć w górę sanie.

Ulepiły by bałwana
gdybyś przyszła zimo z rana.

Dawid Maślakiewicz i tata Sebastian

Mówią wszyscy, że jest zima
a tu śniegu nie ma.

Słońko świeci, wietrzyk wieje.

Co się tutaj dzieje?!

Dni mijają, my czekamy
a za pasem ferie.

Mamy plany, droga Zimo
przybądź tu, czym prędzej!

Chcemy bawić się na śniegu,
ulepić bałwana,

Chcemy rzucać się śnieżkami
od samego rana.

Jednak myślę, koleżanki i koledzy,
nie traćmy nadziei,

czuję, że ją przywitamy
po następnej niedzieli!

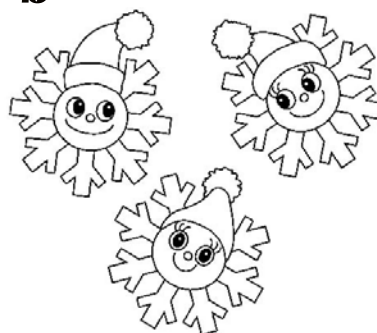
Szymon Nowicki i mama Justyna



Rodzinne wiersze zimowe uczniów klasy II b

Kiedy zima przybywa,
Dnia coraz szybciej ubywa.
Nadchodzi już nocka biała,
Cały świat do snu się układa.
Śpią dzieci w swych piżamkach,
I śnią o białych bałwankach.
A kiedy już rano wstanie,
Założą swoje ciepłe ubranie.
I pójną ze swoimi koleżkami,
Zjeżdżać z góry saneczkami.

Bartosz Komur



Zima to największy skarb II b
i innych dzieci,
Wtedy dzieci lepią bałwana
i zjeżdżają na sankach
ubierają kurtki, szaliki,
rękawiczki i czapki.

Paulina Kucha

Biały spadł śnieg,
Zimowy rozpoczął się bieg.
Kot przechadza się pod chmurą,
wszędzie szaro, wszędzie buro.
Długie noce, krótkie dni,
i zima przez śniegi mknie.
Dziś zrobimy piżama party,
a jutro wyjedziemy na sanki, łyżwy, narty!
Na ślizgawce szum i gwar,
na szklanej tafli tysiąc par.
Na saneczkach pisk i śmiech,
zjeżdżając z górki wstrzymaj dech.
Nikt nie płacze, nie narzeka,
bo przygoda na nas czeka.

*Magdalena Ciesielska
i mama Agnieszka*

Psikus nam w tym roku spletała zima
i jak na razie w ogóle do nas nie przybyła
Za oknem słońce świeci
I baze do domu przynoszą dzieci
Przybądź do nas zimo kochana
bo czas jeździć na nartach, łyżwach
i lepić bałwana
Czas ferii już blisko
Więc nie ociągaj się damo biała
Bo czeka na ciebie cała klasa II b
Bardzo zgrana.

Kamil Kaczor i mama Iwona

Przyszła zima, ale co to?
Śniegu nie ma, tylko błoto
Dzieci martwią się od rana
Nie ulepią dziś bałwana
I saneczki stoją smutne
Że pogoda jest okrutna
Lecz niedługo śnieżek spadnie
I na świecie będzie ładnie.

Maja Bosko i babcia Wanda

Gdy za oknem śnieżek prószy
Marzną dzieciom nosy, uszy
Od północy śniegiem zacina
To jest znak, że przyszła zima.
Więc zakładam czapkę, szalik
Biegnę w śniegu się pobawić.

Szymon Szymański i tata Miłosz

Taka zima to nie zima
Śniegu nie ma mróz nie trzyma.
Dzieci w domu siedzą smutne
Graja w gierki rezolutne.
Śniegu szukać nie ma gdzie
Może w górach może nie.
Ferie już zbliżają się
Przyniosą nam mróz przyniosą śnieg.
Krzysz Krzyszoń i siostra Kamila

Jak zwierzęta spędzają zimę?

Na pewno wszyscy wiecie, że zwierzęta dzielimy na zmiennocieplne i stałocieplne. Zmiennocieplne to takie, których temperatura ciała dostosowuje się do otoczenia i stałocieplne czyli takie, które niezależnie od tego co się dzieje na dworze mają cały czas taką samą temperaturę ciała. Pierwsza grupa to owady, ryby, płazy i gady, a druga grupa, to ptaki i ssaki.

Jednym z ciekawszych owadów zimujących w Polsce jest przepiękny motyl rusałka admirał. Jest to motyl, który przylatuje do nas w maju z południa Europy. W Polsce się rozmnaża, a następnie część osobników ginie, część odlatuje na południe, a część zimuje w domach, na strychach w piwnicach a także w jaskiniach.

Rybki i zabki, a także jedyny występujący w Polsce żółw błotny lubią w zimie środowisko wodne. Na dnie zbiornika wodnego jest znacznie cieplej niż nad lodem. Tam zwierzęta zapadają w odrętwienie aż do wiosny.

Gady czyli jaszczurki i węże lubią spać przez zimę razem, i już w wrześniu szykują sobie jamkę. Ciekawostką jest, iż w dogodnym do zimowania miejscu przebywają często różne gatunki węży, ale także płazy, a nawet małe ssaki. Największa opisana kolonia zimujących żmij liczyła ok. 800 osobników. Najwyraźniej chrapanie sąsiadów im nie przeszkadza.

Ptaki i ssaki to druga grupa zwierząt czyli te, które mają tak jak my stałą temperaturę ciała. Niestety część ptaków musi uciekać z Polski, bo nie ma co jeść. Przecież wszystkie robaczki i muszki umierają w zimie a nie wszystkie ptaki gotowe są przestawić się na inny jadłospis - zmarznięte nasionka, owocki, karma od ludzi. Tymczasem jak smakosze już odlecą, to przylatują do nas zmarznięte gile, jemioluszki czy gawrony z dalekiej północy, gdzie w zimie nawet nasionka nie uświadczysz, a jeśli już, to będzie zamrożone na kamień i w żaden sposób nie da się go rozdziobać. Podczas dużych mrozów ptaki stroszą pióra zwiększając pomiędzy nimi warstwę powietrza, która działa jak termoizolator. Podczas gdy jedne ptaki marzną i z trudem znajdują pokarm niektóre zaczynają gody. Już w styczniu zaczynają wysiadywanie jaj krzyżodzioby. Młode, jeszcze słabo opierzone krzyżodzioby, przez kilka godzin wytrzymują temperaturę – 5°C, oczekując w gnieździe pod ośnieżoną gałęzią, na rodzi-

ców przynoszących jedzenie.

Ssaki, latać nie potrafią, więc nie mogą odlecieć od nas na zimę. Za to przebierają się w modne w sezonie zimowym kolory i zakładają nieco cieplejsze ubranka: zmieniają futro na zimowe o dłuższym włosie i bardziej gęste.

Wiele gatunków ssaków „znika” na zimę pod śniegiem. Dotyczy to głównie myszek i stworzonek owadożernych. Nie znaczy to wcale, że wszystkie one zapadają w sen. Pod warstwą śniegu, a także w świecie podziemnym wre życie. Pomiędzy kryształkami śniegu znajduje się powietrze, co powoduje, że warstwa śniegu doskonale izoluje od mrozu zwierzęta pod nim żyjące. Na wiosnę, gdy śniegi już stopnieją, odkrywa się na powierzchni ziemi, wśród wyschniętych traw, istny labirynt ścieżek. To efekt zimowego poszukiwania pokarmu przez małe gryzonie. Na zimę nie zasypia również kret choć spędza ją w specjalnie przygotowanym i wyścielonym gnieździe zimowym. Koło niego posiada spiżarnię, w której gromadzi jesienią ok. 100 dżdżownic. Podobnie zapobiegliwa jest wiewiórka. Ona również nie zasypia w zimie więc gromadzi zapasy, głównie nasiona, orzechy i grzyby. W czasie słonecznej pogody często wyrusza na poszukiwanie innych smakołyków np. owoców czy świeżych pąków drzew. Gniazdo wiewiórki jest doskonale zabezpieczone przed zimnem i gdy na zewnątrz temperatura spada do ok. 5°C w gnieździe utrzymuje się w granicach 18–20°C. Gdy jednak robi się znacznie zimniej i wietrznie, wiewiórka zamyka i uszczelnia wejście do gniazda, a sama zapada na kilka dni w stan odrętwienia, podczas którego temperatura jej ciała obniża się o kilka stopni.

Czy wiecie, że temperatura ciała u zwierząt hibernujących może spaść o 25-30 °C i może wynosić u chomika ok. 6 °C, u świstaka 8-10 °C, a u jeża nawet 1-2 °C. Liczba uderzeń serca u jeża zmniejsza się w tym czasie z ok. 180 do 20 na minutę, u świstaka z 220 do 30/min. a u nietoperza z 450 do 15 uderzeń na minutę!

Największym jednak śpiochem jest popielica, która potrafi zapadać w sen już w sierpniu i spać do połowy maja, czyli prawie 9 miesięcy!

Zima nadchodzi szybkimi krokami, nie zapominajmy o dokarmianiu ptaków i postawieniu w kącie ogrodu budki dla jeża

Zofia Thornborrow

100 sposobów na pomarańczę



Pomarańcza jaka jest, każdy wie. Jest przede wszystkim przepyszna!!! Szczególnie, gdy dojrzeje w pełnym, ciepłym słońcu i jest potem słodka i soczysta.

Oczywiście najprościej jest obrać ją ze skórki i zjeść poszczególne części rozkoszując się nimi, kawałek po kawałku. Ale może znajdziemy jeszcze kilka innych sposobów na ten wspaniały owoc.

Wspaniałym pomysłem jest przygotowanie dżemu z pomarańczy. Można zrobić go z dodatkiem cytryn lub marchewki. Tak, nie przewidzieliście się. Taki dżem wspaniale komponuje się z upieczonymi przez moją mamę bułeczkami maślanymi. Niebo (a właściwie pomarańcza) w gębie, że się tak wyrażę.

Kolejnym sposobem jest zrobienie soku. Ale nie takiego z kartonu, tylko takiego wyciśniętego ze świeżych owoców. Nie zapomnijcie tylko o wyciśnięciach, są bogate w błonnik i witaminy i nie wolno ich wyrzucać.

Nie możemy zapomnieć o sałatce owocowej. Pomarańcza to podstawa, potem, co kto lubi: jabłka, banany, winogrona, kiwi itd., itp. Jak ktoś bardzo chce to taką sałatkę można zalać np. galaretką pomarańczową i pozostawić do zastygnięcia. Pamiętajcie tylko, aby wtedy nie dodawać kiwi, bo galaretka nigdy nie zastygnie. Pomarańcza może też pięknie ozdobić sernik na zimno, również polany galaretką.

Moja prababcia zbierała skórki z pomarańczy, dokładnie je czyściła i myła, a następnie gotowała je w syropie cukrowym pokrojone w małe kawałeczki i tak powstawała kandyzowana skórka pomarańczowa – bez konserwantów i sztucznych barwników. I tu znajdujemy kolejne zastosowania dla pomarańczy. Przede wszystkim keks, potem sernik z rodzynkami i skórką pomarańczową, babka parzona na Wielkanoc posypana skórką pomarańczową i lukrem. Moja babcia orzucała jeszcze skórkę pomarańczową do naleśników z serem na słodko. Pycha!

A może coś bardziej niekonwencjonalnego? Np. sałatka z pieczonego indyka z kawałkami pomarańczy i orzechami? Jak najbardziej pomarańcze nadają się jako dodatki do białych mięs na ciepło. A może tosty hawajskie z szynką i pomarańczą zamiast ananasa pod kołderką z sera? Tylko użyjcie do nich pieczywa pełnoziarnistego, bo jest dużo zdrowsze niż jasne pszenne, a poza tym również bardzo smaczne.

A może coś zupełnie innego. Pocięte na plasterki pomarańcze i bardzo dokładnie wysuszone będą piękną ozdobą np. choinki na Boże Narodzenie, albo stroików. Również pocięte na cieniutkie paseczki i mocno wysuszone skórki pomarańczowe mogą być wykorzystywane do zrobienia ozdób np. na stół.

Może nie udało mi się znaleźć stu sposobów na pomarańczę, ale na pewno podpowiedziałam Wam coś więcej, niż tylko zjedzenie jej w tradycyjny sposób. Może sami macie również jakieś fajne pomysły.

Dominika Łą



Ciekawy świat niedźwiadek

Pewnej wiosny w ciemnej jaskini przyszło na świat kilka małych misiów. Jeden z nich był bardziej ruchliwy i ciekawski niż pozostałe. Zadawał więcej pytań i generalnie był dość męczący ze swoją nieustanną chęcią nauki i poznawania świata. Rodzina przeżyła szczęśliwie wiosnę, lato i jesień. W końcu zapadła zima. Mama niedźwiadka odetchnęła z ulgą wiedząc, że teraz wreszcie sobie odpocznie.

W dzień rozpoczynający długą zimową drzemkę nasz bohater nie mógł zasnąć. Kręcił się i kręcił, ale sen nie przychodził. W końcu zdecydował się zobaczyć pogodę na dworze. Kiedy wyszedł zobaczył widok oszałamiający! Wszędzie było magicznie i białe! Niestety nie było żadnych oznak życia, tak jakby wszystko nagle zamarło w bezruchu!

Zafascynowany Miś pomyślał: „Muszę zobaczyć co jest dalej. Nie odejdę zbyt daleko...”.

I w chwili kiedy niedźwiadek oddalił się od domu rozpoczęła się okropna wichura! Stworzenie próbowało stawić opór śnieżycy, ale po kilku minutach padło ze zmęczenia...

Gdy huragan ucichł, szary wilk i rudy lis przechadzały się po lesie w poszukiwaniu jedzenia. Nagle lis natknął się na nieprzytomnego niedźwiadka. Krzyknął do wilka:

- Hej! Chyba znalazłem jedzenie!

Wilk obrócił się i spojrzał na biedne, zemdlone zwierzę:

- Jesteś pewny że on nie żyje? – zapytał.

- Eeee... No chyba tak... Nie, patrz on oddycha, czyli żyje!

- Chodź zabierzemy go do nory. - Powiedział nietypowo dobrze do świata nastawiony wilk.

Nora była zaciszna, przestronna i oświetlona. Na środku stała choinka przystrojona kolorowymi zabawkami i lampkami a na stole leżała księga z kolędami. Pod choinką były zapakowane w lśniące papierki z kokardkami prezenty.

- Myślisz że przeżyje? - Zapytał lis.

- Powinien teraz spać w ciepłe. - Powiedział wilk.

- Jak się obudzi będzie cały czas głodny! – jęknął przerażony lis.

- Co? Gdzie ja jestem? - Niedźwiadek powoli przychodził do zmysłów.

- No wreszcie! Masz tu herbatę. Skąd jesteś i jak się tu znalazłeś? - spytał wilk.

- Nie mogłem zasnąć więc wyszedłem zobaczyć świat w zimie. I wtedy zaczął się huragan śniegu!

I zgubiłem się i straciłem przytomność. – Mruczał niedźwiadek.

Wzrok pacjenta powędrował na kolorowe paczki, przystrojone drzewko, stół pokryty obrusem i serwetkami i prezenty. Miś spytał:

- Czy dzisiaj są kogoś urodziny?

- Nie. Dzisiaj jest Boże Narodzenie! – odpowiedział lis.

- A co to takiego?

- To jest okres kiedy wszyscy przyjaciele spotykają się, wymieniają prezenty, jedzą dobre rzeczy i razem stroją cały dom. – Odpowiedział wilk.

- To jest czas kiedy przystraja się choinkę różnymi drobiazgami takimi jak: szyszki, trawka, cukierki itd. Oraz śpiewa się pieśni związane z Świętami Bożego Narodzenia – dopowiedział lis.

- Fajne to wszystko jest, ale ja muszę wrócić do domu – zasmucił się niedźwiadek.

- Ja z lisem to już obmyśleliśmy. W głębi lasu jest chata i tam mieszka taka miła pani, która nas dokarmia w czasie zimy. Ona na pewno coś poradzi. – Odpowiedział wilk.

- Według mnie to ona jest dobra wróżką - powiedział z przekonaniem lis.

- No to na co my jeszcze czekamy! Chodźmy!

Po dwóch godzinach wędrowania po borze cała trójka dotarła na piękną otwartą polanę w samym sercu lasu. Żona leśniczego otworzyła drzwi i widząc zagubionego misia od razu pojęła, po co zwierzątka przyszły. Pochwaliła lisa i wilka za ich mądrość i zaprosiła trójkę do środka. Leśniczówka w środku była mała i przytulna. Leśniczyna była sama w domu, bo mąż wyjechał na spotkanie leśniczych. Pani dobra wróżka nakarmiła wszystkich i wytłumaczyła Wilkowi i lisowi jak mają zaprowadzić małego urwisa do niedźwiedziej gawry (czyli legowiska niedźwiedzi). Na drogę z okazji Gwiazdki zwierzęta dostały smaczne przekąski i mnóstwo dobrych życzeń od wróżki Pani leśniczyny.

Miś dotarł z pomocą przyjaciół do swojej mamy i jak nastąpiła wiosna był jeszcze bardziej nieznośny, ponieważ rozsadała go duma ze swoich zimowych przygód. Ale mamy mają to do siebie, że mają niewyczerpaną cierpliwość do swojego ukochanego dziecka. Prawda?

Zofia Thornborrow

NASZE WYWIADY

3 in 1, czyli wywiady z panią Urszulą Dol, panią Patrycją Ciupą i siostrą Eligią

W tym numerze postanowiśmy zadać te same pytania trzem nowym nauczycielkom, które pojawiły się w naszej szkole w tym roku szkolnym.

Pani Urszula Dol uczy przyrody, pani Patrycja Ciupa muzyki w klasach IV i V oraz rytmiki w zerówkach i przedszkolu, a siostra Eligia dba o wiedzę religijną w klasach III-V oraz w zerówce i budzi radsnego ducha podczas przygotowywanych akademii.

Co najbardziej podoba się pani w naszej szkole?

pani Dol: Atmosfera pracy.

pani Ciupa: W szkole podobają mi się sympatyczne dzieci i miła atmosfera. Muszę powiedzieć, że jest to miejsce wyjątkowe!

siostra Eligia: Najbardziej podobają mi się uczniowie ponieważ, bardzo chętnie słuchają i angażują się podczas lekcji.

Co ceni pani u uczniów, a co pani w nich przeszkadza?

pani Dol: Cenię aktywność, przeszkadza mi brak dyscypliny u niektórych uczniów.

pani Ciupa: U uczniów cenię systematyczność i zaangażowanie. Przeszkadza mi gadulstwo!

siostra Eligia: Cenię w uczniach solidność, a przeszkadza mi brak skupienia.

Co według pani jest najważniejsze w edukacji uczniów?

pani Dol: Dobry kontakt z uczniem.

pani Ciupa: Najważniejsze jest zainteresowanie przedmiotem i nie zmarnowanie talentów uczniów tej szkoły.

siostra Eligia: Dla mnie w edukacji uczniów najważniejsze jest kształtowanie szlachetnych podstaw i bogatych osobowości.

Czy lubi pani swój zawód i co jest w nim najtrudniejsze?

pani Dol: Lubię, najtrudniejsza jest zmiana uczniów z każdym rokiem.

pani Ciupa: Uwielbiam swój zawód! Najtrudniejsze jest to by lekcje zawsze były prowadzone na najwyższym poziomie – ciekawe, urozmaicone i cenne. Choć z czasem i doświadczeniem przychodzi to coraz łatwiej.

siostra Eligia: Kocham swój zawód. Najtrudniejsze w zawodzie katechety jest odpowiedzialność za przekazywane słowo Boże i wiarę uczniów.

Jaki był pani ulubiony przedmiot w szkole?

pani Dol: Biologia, bo zawsze interesowałam się przyrodą.

pani Ciupa: Muzyka oczywiście, ponieważ integruje sztuki. Każdy w niej znajdzie coś dla siebie.

siostra Eligia: Miałam dużo ulubionych przedmiotów w szkole: j. polski, historia, biologia, geologia, plastyka i WF.

Jaka jest pani ulubiona książka z dzieciństwa?

pani Dol: „Ania z Zielonego Wzgórza”, ponieważ mówi o przemianie człowieka.

pani Ciupa: Mam wiele ulubionych książek, wybieram je pod względem nastroju i atmosfery. Często nie mam czasu, ale przed snem staram się zawsze sięgnąć po ciekawą literaturę.

siostra Eligia: Pismo Święte, to najważniejsza księga w moim życiu – to słowo Boga, który mnie prowadzi przez życie. Lubię też opowieści z Narni (polecam!).

3 in 1, czyli wywiady z panią Urszulą Dol, panią Patrycją Ciupą i siostrą Eligią

Jaki jest pani ulubiony rodzaj muzyki?

pani Dol: Rock.

pani Ciupa: Słucham wielu rodzajów muzyki, ale nie wszystkich. Rzadko podoba mi się cała płyta zespołu lub wokalisty, więc wybieram poszczególne utwory. Z muzyką jest jak z dobieraniem ubrania do okazji – czasem mamy ochotę na bardzo elegancki strój, a innym razem wręcz przeciwnie. Jeżeli chodzi o repertuar po który najczęściej sięgam to jazz, blues oraz klasyczne utwory rockowe.

siostra Eligia: Przede wszystkim klasyczna, lubię też współczesną muzykę religijną.

Jakie jest pani hobby?

pani Dol: Gotowanie, czytanie książek, oglądanie filmów.

pani Ciupa: Moim głównym zajęciem jest muzykowanie. Mam to szczęście, że to moje hobby jak również praca – czyli sytuacja idealna.

siostra Eligia: Kocham góry i lubię po nich wędrować. Lubię układać kompozycje kwiatowe, także lubię czytać dobre książki.

Czy miała pani idola w młodości? Kto to był?

pani Dol: Idolem był, jako zespół, Lady Pank.

pani Ciupa: Moimi idolami zawsze byli ludzie mi bliscy, rzadko idole z telewizji. Imponowała mi mama swoją zaradnością, potem brat – głównie swoim życiem towarzyskim. Jednak największym moim idolem był... mój dziadek (z wielu powodów).

siostra Eligia: Może nie idol, ale osoba ważna i wielka - Jan Paweł II - papież. To jeśli chodzi o ludzi, a tak na pierwszym miejscu był Pan Jezus.



Jaki kraj za granicą najbardziej chciałaby pani odwiedzić?

pani Dol: Kanada, ze względu na dziką przyrodę.

pani Ciupa: Moim drugim miejscem na Ziemi jest Paryż. Mam tam rodzinę i często tam podróżuję. Czuję się tam swobodnie i magicznie...

siostra Eligia: Izrael-ziemię Świętą i górę Synaj w Turcji.

Jakie było pani największe osiągnięcie, z którego jest pani najbardziej zadowolona?

pani Dol: Osiągnięcia uczniów np. w konkursach.

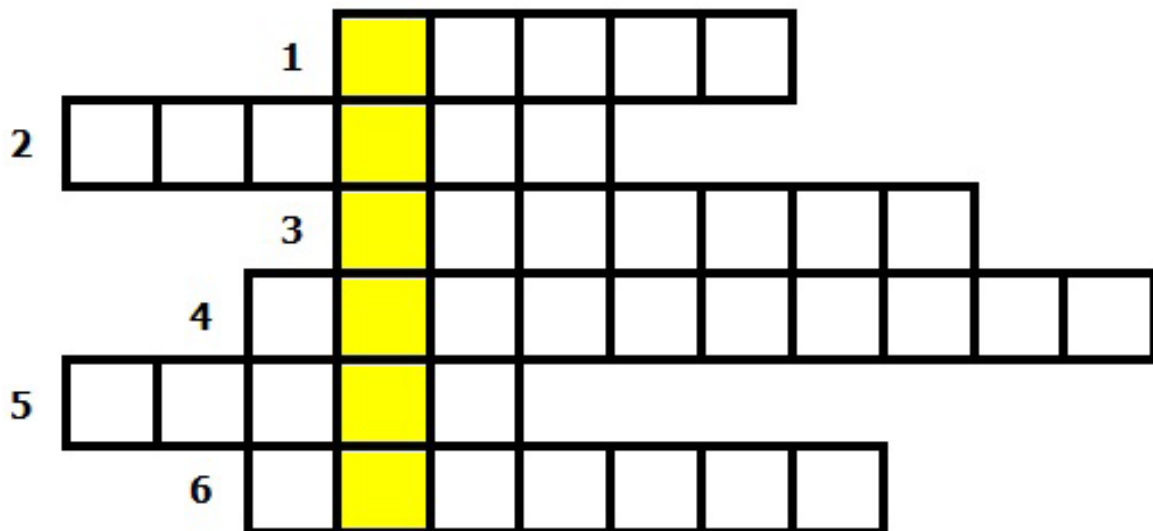
pani Ciupa: Jestem dumna zawsze, kiedy moi byli uczniowie dalej lubią muzykę, a poza tym nie ładnie się chwalić. (śmiech)

siostra Eligia: W młodości największym osiągnięciem było zdobycie korony najwyższych szczytów górskich w Polsce.

*z panią Urszulą Dol rozmawiały:
Dominika Łąd i Aleksandra Śmietana
z panią Patrycją Ciupą rozmawiała:
Zosia Thornborrow
z siostrą Eligią wywiad przeprowadzili:
Mateusz Dejewski i Bartosz Strent*

NASZE KRZYŻÓWKI

Krzyżówka prawie na koniec roku

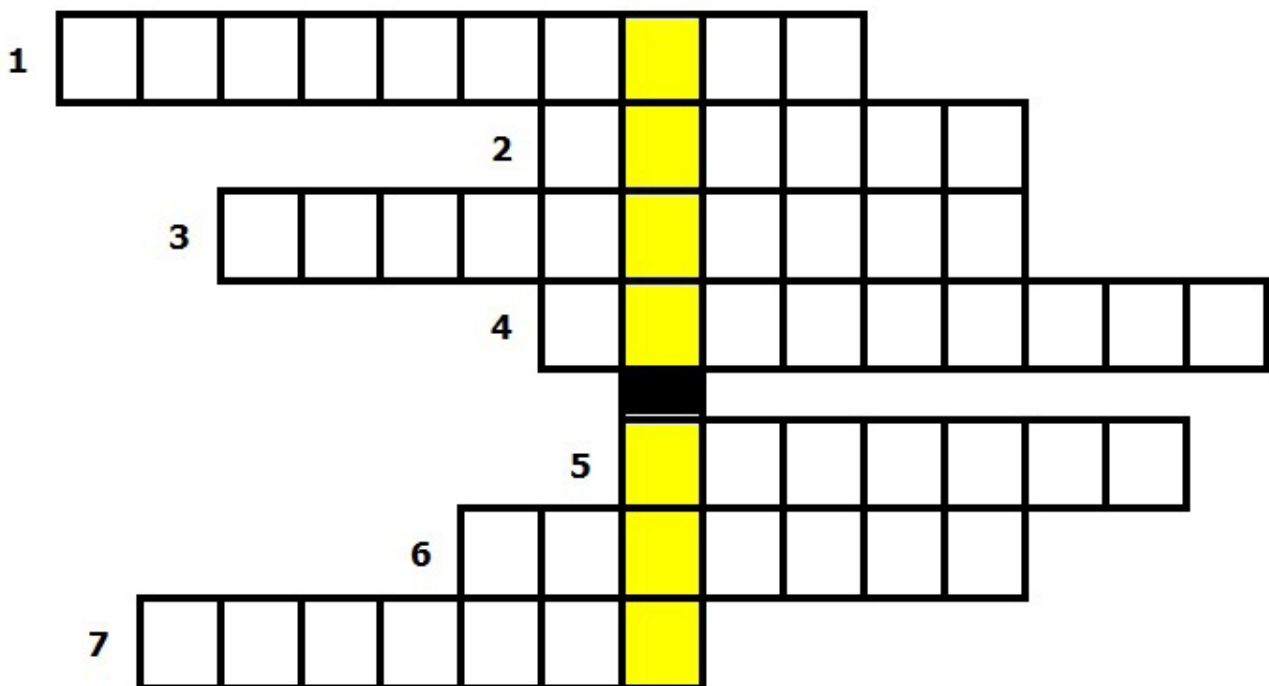


1. Pada w zimie.
2. Dzieci lubią go lepić.
3. Takim drzewem jest choinka.

4. Chronią ręce przed mrozem.
5. Zjeżdża się na nich ze stoku.
6. Przedstawienie o narodzeniu Pana Jezusa.

przygotował: Mateusz Dejewski

Krzyżówka na koniec roku



1. Od 10 do 0 ostatniej nocy starego roku.
2. Bożonarodzeniowe piosenki.
3. Kolorowe i głośnie w ostatnią noc starego roku..
4. Ostatni dzień starego roku.

5. Ciągnie sanie gwiazdora.
6. Bożonarodzeniowe drzewko.
7. Dzieleny w Wigilię.

przygotował: Mateusz Dejewski